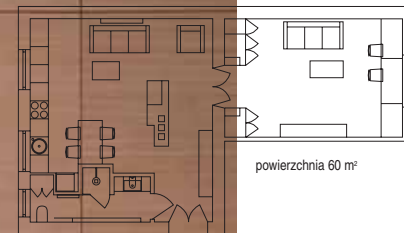


# KRAKÓW CZYSTY

zdjęcia MARIUSZ BYKOWSKI  
stylizacja KATARZYNA MORSTIN-SURZYCKA  
tekst PIOTR BARAN

## SENTYMENT

Basia i Jan  
od dzieciństwa  
mieszkają w Anglii.  
Dwa lata temu  
kupili jednak  
mieszkanie  
w Polsce. Urządzili  
je ascetycznie.  
Przyjeżdżają tu  
odpocząć  
od wielkiego świata  
i nacieszyć się  
wspomnieniami.



powierzchnia 60 m<sup>2</sup>

### oto, czego domownicy potrzebują na weekend:

dużo światła,  
przestrzeni,  
spokoju.

W 60-metrowym mieszkaniu projektanci wnętrz z krakowskiej grupy MOMO wymyślili meble „powierzchnio-oszczędne”. Na zdjęciu Asia, córka Basi i Jana, opiera się o drzwi do pokoju dziennego, którego cała jedna ściana wyłożona fornirem (klon modyfikowany) jest szafą. Góra pełni funkcję pawlaczka, dół to garderoba (mieści ubrania czterosobowej rodziny oraz półki na książki i bibeloty). Miękkie podnóżek firmy Kler, użyty jako stolik, stoi naprzeciw szafki z płyty laminowanej udającej stal. W tle kuchnia, salon i jadalnia w jednym. Przy oknie Tomek, brat Asi



**rodzina Chmielów w komplecie** – od lewej: Basia, Jan, dzieci. Stół, przy którym siedzą, ma w blacie szufladki – po jednej dla każdego domownika. W tle wielofunkcyjna ściana. Mieszczą się w niej między innymi lodówka (po prawej stronie) i schowek na drewno do kominka. Z góry oczami kosmity patrzy na gospodarzy lampa „Off Off” Ingo Maurera

## Ściana w kuchni jest w kolorze czekolady. Gorzkiej, by przełamać dominujące we wnętrzu jasne barwy

**W** mgliste dni mieszkają w połowie drogi między Londynem i Brightonem. Do Krakowa wpadają średnio raz w miesiącu. Pojedynczo lub razem. Basia i Jan Chmielowie oraz ich dzieci Asia i Tomek. Anglicy? Polacy? Dzieci mówią już tylko po angielsku. Jednak rodzice, chociaż od niemowlęctwa żyją w Anglii, ciągle czują się Polakami. Jan jest konsultantem biznesowym. W związku z jego pracą sporo podróżowali. Mieszkali w róż-

nych krajach (między innymi w Malezji). Polska zawsze kojarzyła im się z relaksem. Dwa lata temu przyjechali na narty do Zakopanego. W kręgu znajomych gorący był wtedy temat rynku nieruchomości w Krakowie. Wszystko w kontekście tanich połączeń lotniczych pomiędzy Polską i Anglią.

### na zakupy do Krakowa

Jan: – Od dawna mówilem Basi, że dobrze jest mieć sezonowe mieszkanie w Zakopanem. Pewnie długo byśmy się do tego przy-

mierzali. Jednak ten Kraków, wtedy w Zakopanem, bardzo podziałał na naszą wyobraźnię. Zmobilizował do działania. Jan dodaje, że nie chodziło o kalkulację, tylko o skrywane przez lata uczucia do ojczyzny, traktowanej jak Arkadia. Biznesmen wspomina, że do Krakowa przyjeżdżał jako dziecko, z dziadkami. – Moja rodzina pochodzi z tych okolic. Pamiętam, jak po raz pierwszy poszedłem na krakowski Rynek. Nie czulem się obco. Każda kobieta przypomniała mi tam mamę, a każdy mężczyzna tatę.



### stare, oryginalne drzwi nawiązują do wiekowej kamienicy

Przed sofą firmy Kler stoi niski stolik zrobiony z blachy o grubości 1 cm. Wygląda tak, jakby unosił się nad ziemią. Gdy nie jest używany, parkuje pod kanapą

REKLAMA

**ENIX®**

## Piękne grzejniki do łazienek



Grzejnik  
**Quatro**

Konkretną informację oraz listę dystrybutorów znajdziesz Poradnik na stronie [www.enix.pl](http://www.enix.pl)



# Błat kuchenny pod oknem pełni również funkcję parapetu. Można na nim przysiąść

Teraz, po latach, Kraków wydał mi się idealnym miejscem do napisania książki o życiu. Szczegółów nie zdradza. Jednak ze sposobu, w jaki kupowali sześćdziesięciometrowe mieszkanie i jak się w nim urządzili, możemy się już trochę o ich życiu dowiedzieć. Jeszcze w poniedziałek w Zakopanem luźno rozmawiali o spędzaniu większej liczby weekendów w Polsce. We wtorek, żeby nie tracić czasu, byli już w Krakowie i oglądali mieszkania. To, w którym się znajdujemy, widzieli jako drugie (pierwsze, w wieżowcu na ósmym piętrze, uznali za paskudne). W czwartek podpisali umowę. Bo...

– Mamy piętnaście minut spacerkiem do centrum, a przy tym okna pokoju dziennego wychodzą na malowniczą ulicę, na której ruch samochodowy zamiera po dziewiątej wieczorem – wyjaśnia Basia. Wspominają, że gdy agentka otworzyła drzwi wejściowe, zalała ich fala światła wpadającego przez duże okna. To spowodowało, że później, zmieniając całe wnętrze, przerabiając je na nowoczesne, pozostawili stare drzwi. – Na pamiętkę tamtego ośnienia i tamtego szczęśliwego wejścia – podkreśla Jan. Również w czwartek spotkali się z projektantką wewnątrz Olą Wołczyk (poleconą im przez agentkę nieruchomości). I wrócili do domu, bo skończył się im urlop. Tak więc wyjechali do Zakopanego na narty, a wrócili z aktem własności mieszkania.

## w otwartej przestrzeni

to, co naturalne, pozostaje w równowadze z tym, co przemysłowe. Cienkie paseczki bukowej podłogi neutralizują chłód szarych frontów szafek



R E K L A M A

BMW  
EfficientDynamics

www.bmw.pl  
0 801 269 269  
0 502 269 269



Radość z jazdy



Hamowanie daje energię.



**wszystkie szafy i półki zostały zaprojektowane do tego mieszkania** przez firmę MOMO. Fronty mebli kuchennych powstały z tego samego materiału co szafka pod telewizor. Ich kolor rozświetla wnętrze i jednocześnie studzi ciepło odcieni ścian i podłogi

Meble zajmują  
minimum  
powierzchni  
dzięki temu,  
że połączono  
je ze ścianami

Z Anglii wysłali do projektantki wycinki z prasy, żeby wiedziała, jak sobie wyobrażają krakowskie wnętrza. – Czyste formy, jak najmniej rzeczy, proste linie, dużo różnorodnego światła – nowoczesnego, żadnych żyrandoli – wyliczyła Ola Wolczyk i współpracująca z nią przy tym projekcie Bartek Haduch. A gdzie emigracyjny sentyment? Dlaczego nie chcą mieszkać w starym Krakowie po staremu, pośród antyków i bibelotów? Jan zaznacza, że takie atrakcje mają w Anglii. Tam są dzieła sztuki, stare meble: – Z Maleszji wracaliśmy z ciężarówką mebli. W Krakowie chcemy od tego odpocząć.

#### **pełno niespodzianek**

Mieszkanie, dlatego że ma być sezonowo użytkowane, zostało też nietypowo zaprojektowane. Nie ma tradycyjnego podziału na kuchnię, jadalnię i salon. Nie ma nawet te-

go otwarcia kuchni na salon, spotykanego w większości nowoczesnych wnętrz. Błat kuchenny ciągnie się wzdłuż całego pomieszczenia. Zaczyna się przy brązowej ścianie z lodówką, a kończy przy kanapie. Kuchnia jest zatem integralną częścią salonu. – Gdyby była osobno, straciłobyśmy przestrzeń. Niepotrzebnie, bo my w Krakowie i tak jadamy głównie w mieście – mówi pan domu. Strefe wypoczynku wyróżnia pas abstrakcyjnych fotografii nad kanapą. Są autorstwa projektantki wnętrza. Zdjęcia, które rozbijają monotonię bladej ściany, przedstawiają faktury różnych powierzchni przemysłowych. Faktury ukazane w dużym zbliżeniu sprawiają wrażenie bardzo subtelnych. Dlatego ściana nie krzyczy, ale przemawia. Oryginalna jest też brązowa ściana. Ta w strefie jadalni. I to nie dlatego, że w wąskiej szczelinie piętrzy się drewno do kominka. ▶

**widok od wejścia  
na część  
wypoczynkową**

Za drzwiami, po prawej, znajduje się pokój dzienny. Szafka na buty i wieszak to kolejne meble, które „nie zabierają powietrza”. Tak określają je projektanci z MOMO. Żartują, że wieszak najlepiej wygląda, gdy nic na nim nie wisi. Oświetlony górną lampą rzuca smukłe cienie. Rząd fotografii ożywia jasną ścianę

# Złamana biel ścian czyni mieszkanie przypulnym

## w tym miejscu najlepiej pisze się książkę

Być może zaczyna się ona zdaniem: „Czasem dobrze jest zmienić życie”.

O tym przekonamy się jednak dopiero wtedy, gdy zostanie opublikowana.

Środkowa część stołu wyjeżdża na kółkach, dając dostęp do okna.

Na ścianie rysunek Marcina Surzyckiego



Ściana pełni wiele funkcji. Jest tak „pozałamywana”, że z jednej strony mieści lodówkę, „parking” (wglębienie), w którym chowa się stół, a z drugiej szafka, umywalkę, wnękę prysznicową, bojler i pralkę. Bo po drugiej stronie jest wąska, wysoka łazienka. Dzięki temu, że wymienione funkcje zgrupowano wzdłuż ściany, powstał tam korytarz wiodący wprost do ubikacji. Projektanci nie tylko nie zamaskowali „w.c.-tronu”, ale wręcz podkreślili jego jasnieodrębność dwiema lampkami zwisającymi z sufitu niczym owadzie czułki (lampkami do czytania – jak słyszemy). Nietypowy jest też pokój dzienny –

jedyną poza łazienką pomieszczenie, do którego wchodzi się przez drzwi. Tutaj się odpoczywa, ogląda telewizję, śpi, przechowuje rzeczy, a także pracuje.

## w Polsce jak w niebie

Stół-biurko przylega do okna, więc Jan Chmiel może pisać swoją książkę, patrząc na ulicę. Stół-biurko jest dość oryginalny. Środkowy moduł wysuwa się i w ten sposób domownicy uzyskują dostęp do okna. Gdy wpadną goście, środek biurka przetacza się do jadalni i przyłącza do tamtego stołu (oba meble są konstrukcyjnie dopasowane).

Sesja zdjęciowa, którą prezentujemy, została zrobiona dwa dni po tym, jak Jan Chmiel po raz pierwszy przywiózł do świeżo urządzonego mieszkania całą rodzinę. Dzieci czują się nieswojo, trochę się nudzą (pewnie nie będą w Krakowie częstymi gośćmi), ale Basia i Jan są w siódmym niebie.

– Dzieci nam się starzeją, a my wręcz przeciwnie, czujemy się coraz młodziej – mówi gospodarz. – Odmładza nas nowy dom, który jest cool i trendy. Przepraszam, nie wiem, jak to się mówi po polsku...

Najbliższe dwa lata Jan zamiera poświęcić wyłącznie Krakowowi. ▶



**pas luster nad umywalką** pozwala właścicielom zobaczyć się z każdej strony. Zobaczyć trochę inaczej. Jak w windzie



**na końcu wąskiego korytarza widzimy ubikację** Jest oświetlona nycim eksponat na wystawie. Wieszak na papier toaletowy zaczyna się już w pobliżu drzwi wejściowych. Angielskie poczucie humoru?

## Łazienka jest długa, wąska i wysoka. Z ewidentnego defektu przestrzeni uczyniono atut

– Wystarczy zrobić sobie piątek i już w czwartek wieczorem mogę jeść w Krakowie kolację – mówi. I wylicza, że od wyjścia z angielskiego domu do przekroczenia progu domu polskiego mijają cztery godziny. Gdyby jechał z Londynu do Manchesteru pociągami, za bilet drugiej klasy zapłaciłby 200 funtów. Lot do Krakowa kosztuje tylko 50 funtów.

Na niskim stoliku, który niczym metalowa deskorolka wyjeżdża spod kanapy w salonie, leży gazeta. „Observer”. Wytłuszczony wstęp kłuje w oczy: „Slyszeliśmy o tajemniczym mieście w Europie: dwie godziny od Londynu, z piękną architekturą, tanią wódką, wspaniałym nocnym życiem...”. – Tę gazetę kupiliśmy, gdy, już się tu urządziliśmy – mówi Jan. – Teraz czytamy i serce rośnie. □

INFORMACJA O ARCHITEKTACH na str. 175

### kto za tym stoi

**OLA WOŁCZYK i MARCIN LISTOŚ, MOMO; BARTEK HADUCH, NArchitektURA**

Projektowanie zaczęło się od pomysłu na wielofunkcyjną ścianę. Postanowiliśmy podkreślić jej wyjątkowość czekoladowym brązem. Ponieważ całe mieszkanie jest w jasnej tonacji, czekoladowa ściana przykuwa uwagę. Manifestuje swoją inność. Czekoladowa jest zresztą tylko od strony kuchni, bo w łazience zabudowaliśmy ją rdzawym gresem. To również mocny akcent na tle koloru ęcru, który i tutaj jest barwą wodzącą.



zdjęcia: archiwum prywatne